

Dziennik Kraj wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłaty w Warszawie

Table with 3 columns: Period, Kraków/Lwów, and other cities (Austria, Prussia, France, etc.).

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierchnowski... W Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Smita.

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ.”

W Krakowie i we Lwowie.

Rocznie 20 zlr. Kwartalnie 5 zlr. Półrocznie 10 „ Miesięcznie 2 „

Z przesyłką pocztową.

Rocznie 24 zlr. Kwart. 6 zlr. Półrocznie 12 „ Miesiąc 2 „

Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na „KRAJ” prenumerować można, wymienione są powyżej.

Kraków 6 października.

Z jakimież to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia?

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego od 15 czerwca do 15 września 1870. (Dokończenie.)

Warszawa 2 października.

[Nieprawda, jakobyśmy żałowali upadku Napoleona IIIgo i Papieża. — Co mówił Thiers.]

Podróże Guliwera PO GALICJI.

Powiesci kopa i jedna.

(Ciąg dalszy)

Każdy czystej krwi krakowianin boi się otrądzu i jak mandaryn chodzi powoli, pompatycznie — za wielki ruch szkodzi zdrowiu.

swie zadanie podtrzymywanie i wspieranie rajchsratu. Te były cele i widoki, które mi się powdawała delegacja nasza w ubiegłych trzech tygodniach w Wiedniu.

Usiłowania jej dotychczas zostały bez skutku; wprawdzie hr. Potocki jest jeszcze ministrem, zawdziacza on to jednak nie tyle poparciu delegacji chwili stanowczej, jak przerwaniu się na stronę wiernokonstytucyjny Niemców; ocalenie i utrzymanie rajchsratu zaś wcale się nie udało, skoro tenże musiał przerwać czynność swą na czas dłuższy.

Nie wiemy w tej chwili jeszcze, kiedy rajchsrat ma podjąć na nowo parlamentarne swe prace. Tyle jednak jest pewnym, że jeżeli nadzieje, z którymi kraj wysłał delegację do Wiednia już zupełnie spełzły, to nadzieje, które delegacja pokładała w dzisiejszym rajchsracie tak są zachwiane, że sama delegacja przestała już wierzyć w ich ziszczzenie się.

Nic więcej nie charakteryzuje obecnego położenia naszego, jak to, że już delegacja nasza z wątpliwością w możność osiągnięcia ustępstw rezolucyjnych, zaczyna się zajmować — kombinacjami wielkiej polityki europejskiej.

W sprawie reorganizacji służby zdrowia stósownie do uchwał powyższych w radzie państwa, wydział krajowy w piśmie do c. k. namiestnictwa zastrzegł przedewszystkiem że w przyszłej radzie sanitarnej, ma być reprezentowanym przez dwóch delegatów, następnie zgodził się na propozycję c. k. namiestnictwa co do podziału kraju na 46 okręgów, a to tak co do liczby jak i miejscowości, gdzie mają mieć siedzibę lekarze okręgowi.

Na prośbę wydziału zawiadującego szpitalem małych dzieci we Lwowie pod l. 37 Wydział krajowy uchwalił jednorazowego zasięku pominięciu zakładowi w kwocie 600 zlr.

W sprawie ostatecznego zawarcia kontraktu z siostrami Miłosińskimi o oddanie im obsługi i dozoru chorych w głównym szpitalu lwowskim, tudzież w celu wprowadzenia w życie tego kontraktu i odpowiedniego uregulowania wszystkich stosunków, wydział krajowy uchwalił złożyć pod przewodnictwem referenta departamentu V komisję z następujących członków: Dyrektora szpitalu dra Bertleffa, dra Marcelego Madayskiego, jednego urzędnika wydziału krajowego i budowniczego na wypadki, gdyby komisja zdania jego potrzebowała.

Rzecznika komisja ma wypracować instrukcje, wygotować plany urzędów, przedłożyć takowe wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia i o wszystkich czynnościach swoich dokładną zdawać sprawę.

Nieraz już określiśmy wrażenia, jakie wywarł na nas upadek wielkości Francji. Uczucie to nieopuszczające nas ani na chwilę; ogębnienie Francji uważamy za kłęskę dla ludzkości trudną do powetowania. Nieprawda jednak jest, co piszą korespondenci dzienników rosyjskich, jakoby rozpacz nasza była spowodowana jedynie upadkiem Napoleona IIIgo, który, zdaniem ich, był u nas uważany za bożyszczko. Zdania o Napoleonie IIIcm były u nas zawsze podzielone, cała zresztą Europa nie miała go zrozumięci prawdziwie ocenić. Dziś jednak wszyscy jednoznacznie wydaliśmy wyrok potępienia na sprawę kłęsk i upadku wielkiego narodu; nie mamy dość słów na jego potępienie; niższe warstwy nazywają go wprost zdradą i zaprzędaniem; ogłoszenie zaś republiki wywołało w stolicy naszej

pełne radości objawy. Dość jest widać pierwszy lepszy dziennik tutejszy, aby się przekonać o prawdziwie naszych.

Niemieński kłamliwie jest twierdzenie dzienników petersburskich, jakoby wiadomość o zajęciu Rzymu sprawiła na Warszawie przeżarcie, jak i płacz; ani śladu objawów podobnych nie było; jest u nas wprawdzie wielu ultramontanów, ale jest też bardzo wielu ludzi zdrowo na rzeczy patrzących i ci przyjęli upadek potęgi świeckiego papieża z radością i zadowoleniem.

Thiers przybył wczoraj do Warszawy w powozie z Petersburga. Zda się, że nie wiezie z tamtąd nic pomyselnego. Do jednego z Francuzów tam zamieszkałych odezwał się, że Francja jest zgubiona, musimy się starać na nowo ją wskrzesić. Mówiąc o Napoleonie starał się go oczyścić w części z zarzutów, jakie na nim ciąży. Powiedział, że katastrofom obecnego wojny najwięcej winni są Grammont i Olivier; pierwszy z nich miał wciąż przysięgać Napoleonowi, iż z chwilą wypowiedzenia wojny Prusom, stanie po stronie Francji 200,000 Austrjaków, 150,000 Włochów i całe Niemcy południowe.

Z Poznńskiego 4 października. [Maćki — ksiądz Landmesser — proces — adres — kolby — gwałty.]

W ręku na szafce dyplskiej. Dzielnego kapłana wzywano teraz do armii pruskiej pod Paryż. Śnać jest tam gdzie pozycja niezdobyta, którą tenże z krzyżem w ręku na czele polskich żołnierzy zdobywać będzie, i zdobędzie, nie ulega wątpliwości, bo za księdzem chłop nasz pojedzie w piekło.

Hal! jakżeto wielce ceniony u nas ten wszechmocny wpływ duchowieństwa, niech Bóg broní odczulić się z tym, że wpływ ten oprócz niezaprzeczonych dobrych ma i bardzo niebezpieczne strony. — A Kordecki! ks. Marek! — Co tu gadać o potrzebie samowładzy, samopoczucia, na któreby Landmessery nie miały wpływu!

Pewnemu obywatelowi podobno grubo wytoczone proces o podżeganie wychodzących na wojnę do dezercji czy czegoś podobnego. Żal mi szczerze tego pana, bo to gruba sprawa; ale nie trzeba się wdawać w dorywcze, niewczesne propagandy. W jednej chwili nie naprawi tego co lata zepsuły.

Wiele też tu hałasu robi jakiś adres wiernopoddańczy, kolportowany między wybranymi z wybranych, a wystosowany do króla pruskiego. Bo też to strasznie królowi pruskiemu zależy na tym, że kilku Polaków, panujących na kilku tysiącach morgów ornej ziemi, piśmiennicy połączają go w rękę! Jeżeli na kogo, to na hr. Königsmarka spadnie za to jakaś łaska rzeczywista, nie na podpisanych. Zresztą niech sobie piszą, na nich nic nie tracimy, albowiem są oni oddawna tymi co to ani ciepła ani zimna, a o których pismo powiedział... czego powtarzać nie chcę.

W Poznaniu kolbują czasem jeszcze za sympatyje okazowaną jeńcom francuzkim. Żyd jakiś niemiecki pluwał na sympatyje te publicznie, to go też za to o mało nie uśmiercono.

Na Garbarach (ulica w Poznaniu) kilka dni temu żołnierze napastowali skład kupca Polaka, za to że z tamtąd padano coś Francuzom. Pobili kupczyka. Żołnierze ci podmówieni byli przez żydów niemieckich, którym skład Polaka jest solą w oku. — Chcieli oni właściciela przywieść do zamknięcia składu, ale patrol z policją rozpedził zgraję.

Francuzów jeńców dużo umiera. Zdrowi w obozie swym grywają teatrum.

Proklamacja rządu nie zostawia już wątpliwości, że nie ma nadziei pokoju — a drażliwy ton zapowiada już przedsięwzięcia i stosunki, których z góry można było być pewnym. Rozpoznała się bowiem wielka wojna ludowa, namiętności rozpasają się bez względów i Francja wkrótce dorówna Hiszpanji z r. 1812. Obawiam się, że Niemcy pomyślą się w swoim rachunku. Wojna w tym rodzaju, którą Francja za wzorem Wandy kilka lat prowadzić może, musi w krótkim czasie wycieńczyć niemieckie wojska. Upadek Strassburga, choćby i Metz, mało tu będzie znaczący. Wojna eksterminacyjna tak olbrzymich rozmiarów, gdzie wszelka wściekłość i dzikość będzie uprawniona, nie będzie znała granic, i mogą zapewnić, że dzisiaj w narodzie francuzkim mieszczańscy chłop, okazujący tyle dzikości i demoralizacji, że te szalone tłumy raz rozpuszczone, nielatwo się uspokoją. Albo

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę.

Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

Prawda, że nadzieje tych kraju nie dzieliła nigdy delegacja nasza — większość jej w innych zupełnie, skromniejszych daleko jechała do Wiednia widokach.

Większość delegacji ani bawiła, ani ludzka się polityką europejską w „sprawie polskiej”, nie pozwalała ani chwili mieszać się jej w sprawy galicyjskie i mieć je. Większość ta jechała do Wiednia w nadziei, że wytarguje od hr. Potockiego jakieś ustępstwa rezolucyjne dla Galicji. W tej nadziei przybywszy do Wiednia, pierwszym i najgłówniejszym jej zadaniem było podtrzymywanie i wspieranie ministra-rodaka, od którego spodziewała się, że wierny przereczeni danemu swym mężom zaufania, przedłoży rajchsratowi projekt rządowy, zawierający kilka punktów z rezolucji galicyjskiej. Gdy do uzyskania tych kilku ustępstw potrzebnym był oprócz hr. Potockiego także rajchsrat wiedeński; delegacja polska z kolei uważała za drugie najważniejsze

z jakimiż to nadziejami, z jakimi szerokiemi widokami wyjechał przed miesiącem delegacji nasi do Wiednia? Tryumf rajchsratowiczów rzeczywiście był wielki, bo wzięli z sobą do Wiednia spolia opima, głowę opozycji abstynencyjnej — p. Smolkę. Rajchsratowictwo było górą — bo też kraj tym razem nie mało nadziei przywiązywał do przedniego zgromadzenia się rajchsratu i wspólnych delegacji. Kraj cały i opozycja na ołtarzu sympatii swych dla nieszczęśliwej Francji złożyła w ofierze dawny wstręt swój i antypatyję ku wiedeńskiemu rajchsratowi i konstytucji grudniowej — i spodziewano się, że za pomocą tej konstytucji grudniowej tą razą Austria stanie silną i zbrojna, wysłane z rajchsratu delegacje wspólne dorozczą na szalę ważących się losów Europy 800,000 wojska i przechylą tę szalę na korzyść Francji — na korzyść Polski! — Nie wiele tygodni od tego czasu upłynęło, a nadzieje te spełzły.

sic. że już w tym tygodniu dociągną do 60.000 wojska, gdyż są już w drodze...

Recezy dla Francji nie stoją tak źle, jak widzieli. Pominawszy już, że nie porzucił na to Napoleona, żeby już teraz...

Armia liońska również nie jest fikcją, jest nawet licześniejszą od loarskiej.

W Lille jest, nie jak francuzkie gazety piszą 200.000, ale 80 do 100 tysięcy.

Bazaine stoi zawsze w Metz z gwardją i korpusami 2, 3, 4 i 6; wszystkie departamenty południowe i zachodnie ubrają...

Proklamacja rządu działa bardzo skutecznie. Wiedzą już wszyscy, że idzie do ostateczności...

Wszystko razem wzięwszy, sądzę, że dalsze prowadzenie wojny ze strony niemieckiej musi być nazwane wielkim błędem...

Niemcy.

[Okólnik hr. Bismarka do poselstw północno-niemieckiego związku.]

Ferrières 27 września 1870. Sprawozdanie, które p. Juliusz Favre wystosował do swych kolegów...

W ogóle trzeba opisać p. Favre oddać słusność, że starał się przebieg sprawy w ogóle oddać prawdziwie.

Wydanie Strassburga z poddaniem załogi, wydanie Bitchy i Toul z wyjściem załogi. Sądzę, że przekonanie nasze, żeśmy przez to zrobili bardzo ułatwiający propozycje...

Strassburg, który podług p. Favre uważał kluczem domu, przyczem jest wątpliwość, czy to wyrażenie sięga się do Francji...

Nasza pierwsza rozmowa w zamku Hattin Maison przy Montry, ograniczała się jedynie do akademickiego wyjaśnienia...

Wszystko to jest ino kalibrem, jak honor innych krajów. Również nie chciał p. Favre przyznać, że oddanie Strassburga...

Praktyczniejszy zwrot przybrała nasza rozmowa dopiero w Ferrières, gdzie zajmowaliśmy się kwestją zawieszenia broni...

Sposób, w jaki p. Favre przedstawia mnie mówiącego (il faudrait un armistice et je n'en veux pas à aucun prix i t. p.)...

Florence 2 października. [Kwestja rzymska — plan działania gabinetu — zaślepienie papieża w postępowaniu rządów.]

ale że zawsze mówię o zamiarach i zamianach rządów, których sprawy prowadzę.

Jako punkt wyjścia przy rokowaniu o zawieszenie broni zgodziłem się z obu stron na potrzebę dania sposobności narodowi francuzkiemu do wyboru reprezentacji...

Jeżeli nie takiego nie wypadnie, co by zmusiło Włochów od odstąpienia a raczej zrzeczenia się na czas ich dążności narodowej...

W tym to też celu komisja ad hoc złożona z prawników, finansistów i administratorów już od kilku dni wypracowała projekt...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

tem więcej drzew w zaplanowaniu się zastosować do kwestji rzymskiej.

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

Jeżeli, co jest prawdopodobnem, bliżej interesu sprawy rzymskiej, na kilku posiedzeniach parlamentu zostaną zatwierdzone...

bach polega go w podjęciu, że on swą władzę i boską głowę poświęca, zastępcy Chrystusa...

Powiedziałem, że papież niepotrzebnie awanturował się, bo pominawszy wszystkie wyższe moralne pobudki...

Teraz w krótkości opowiem wam o postępowaniu papieża, względem Włoch: 1) Na grzeczny list królewski zakładający go o spokojne załatwienie sprawy...

2) Dnia 20 z. m. w chwili zajęcia Rzymu, wręczył ciału dyplomatycznemu protektora i zarazem ogłosił się w tej nocie niewolnikiem we własnym domu.

3) Mimo przywiejów przyznanych papieżowi, mimo wszelkich ustępstw i honorów, jakie mu rząd włoski robi...

4) Z wysłaniami króla mającymi z nim traktować bieżące kwestje, w żadne nie chce wchodzić porozumienia.

5) Aby większy efekt wywołać zagranicą, dwór watykański i kolegium święte wydawało żałobę, nabożeństwo w kaplicy Sytykińskiej...

6) Jeżeli papieżowi wypadnie dłuższą pozostać w Watykanie, ma zamiar wysłać zagranicę kardynała, który tempore captivi talis ma przedstawiać jego osobę i mieć zupełną władzę na cały świat...

7) Jakkolwiek wyjazd do Malty, Antwerpii i Salzburga (ofiarowanego papieżowi przez hr. Trautausdorfa) zupełnie jest zaniechanym...

8) En attendant lepszych wypadków, papież ponownie list napisał do Wilhelma i przesał go przez kardyna. Hohensego (papier już po raz trzeci pisze do Wilhelma, pierwszy list wozil hr. Armin...

9) En attendant lepszych wypadków, papież ponownie list napisał do Wilhelma i przesał go przez kardyna. Hohensego (papier już po raz trzeci pisze do Wilhelma, pierwszy list wozil hr. Armin...

10) En attendant lepszych wypadków, papież ponownie list napisał do Wilhelma i przesał go przez kardyna. Hohensego (papier już po raz trzeci pisze do Wilhelma, pierwszy list wozil hr. Armin...

Kronika potoczna i rozmaitości.

Szef namiesnictwa p. Possinger-Choborski został mianowany baronem, jako posiadacz orderu żelaznej korony.

Zarząd stowarzyszenia „Orla białego“ zawiadamia, że walne zebranie członków w celu ułożenia godzin orszaku ćwiczeń gimnastycznych...

Wstęp przysłał tylko tym członkom, którzy wpisowo złożyli lub też przy wejściu złożyli. M. Dworski, nacelnik. K. Gajdziski, sekret.

Dziś rano zakończyła nagłe życie kłmista apopleksją P. Gumplowicz żona tutejszego kupca A. Gumplowicza, a matka kolegi naszego dra L. Gumplowicza.

Barłomiej Kochanowski, weteran napoleoński, zmarł w Poznaniu 5 t. m. licząc lat 92. W przeszłym roku obchodził on słotę wesele.

Dziś o godzinie 9 rana zaalarmowano że się pali w ulicy Szewskiej, przybrała straż na ratunek dostrzegła z domu p. Armatowicza wydobyczący się dym...

Op. Latinika zastępcy nauczyciela nadesłano tu przez radę szkolną, otrzymaliśmy z Tarnowa obszerną korespondencję wyszczególniającą dzieje i rzeczy jego.

W Czerniowcach 20 września r. b. odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła obrządku ormiańsko-katolickiego...

Wiktora Grabiańskiego oficer b. wojsk polskich r. 1831, wstąpił do drukarni Uniw. Jagiell. Portret ministra sprawiedliwości rzeczypospolitej francuzkiej Cremieux...

Portret wykonany jest na drzewie przez p. Dukę z całą starannością właściciela temu zdolnemu rytownikowi. Publiczność zechce bez wątpienia licznem rozkupieniem zapobiedz, aby nakładca...

Statystyczne zapiski. — W ubiegłym roku szkolnym zapisało się na wszechnicy lwowskiej w wydziale teologicznym 255 zwyczajnych a 92 nadzwyczajnych słuchaczy...

Wzrost człowieka. — W ubiegłym roku szkolnym zapisało się na wszechnicy lwowskiej w wydziale teologicznym 255 zwyczajnych a 92 nadzwyczajnych słuchaczy...

Wzrost człowieka. — W ubiegłym roku szkolnym zapisało się na wszechnicy lwowskiej w wydziale teologicznym 255 zwyczajnych a 92 nadzwyczajnych słuchaczy...

potykają standardów swoich na główne gmachy Paryża, to... rzeczy wezmą pomyślnie dla Francji obrót.

Mieszkańcy m. Augsburga wielkimi tłumami odwiedzają jeńców francuzkich na tak zwanym Lechfeld, zwłaszcza że można tam widzieć wszelkie rodzaje broni...

Marszałek Mac-Mahon przyjechał wraz z swą małżonką do Wiesbaden dnia 28 września r. b. Ma on się znacznie lepić.

Komenda generała Kruka w Paryżu, złożona jak wiadomo z samych Polaków, liczy 64 oficerów b. wojsk polskich i węgierskich z lat 1831, 1848 i 1863.

HOTEL SASKI przyjechał: Józef Osapowski c. k. prof. z Warszawy, Karol Epich ob. z Stuttgardu z żoną i siostrą, dr. Henryk Zeissberger c. k. profesor uniwersytetu ze Lwowa...

Część urzędowa. — Dr. Henryk Zathay notariusz z Kaluzza, mianowany został notariuszem w Podhajcach.

C. k. prezydent namiesnictwa wydał pod dniem 2 października r. b. do c. k. starostów powiatowych następujący okólnik:

W celu jednostajnego postępowania przy załatwianiu prób o udzielenie paszportów za granicę dla osób należących do c. k. milicji krajowej, postanowiło wys. c. k. ministerstwo obrony krajowej...

Wiktora Grabiańskiego oficer b. wojsk polskich r. 1831, wstąpił do drukarni Uniw. Jagiell. Portret ministra sprawiedliwości rzeczypospolitej francuzkiej Cremieux...

Wiktora Grabiańskiego oficer b. wojsk polskich r. 1831, wstąpił do drukarni Uniw. Jagiell. Portret ministra sprawiedliwości rzeczypospolitej francuzkiej Cremieux...

Wiktora Grabiańskiego oficer b. wojsk polskich r. 1831, wstąpił do drukarni Uniw. Jagiell. Portret ministra sprawiedliwości rzeczypospolitej francuzkiej Cremieux...

Wiktora Grabiańskiego oficer b. wojsk polskich r. 1831, wstąpił do drukarni Uniw. Jagiell. Portret ministra sprawiedliwości rzeczypospolitej francuzkiej Cremieux...



Nowa menażerja.

Wielmożna mucha, wielmożna polka, wielmożna plaszka, wielmożna mysz, wielmożny móż...

(Nadesłane.) Niektóre ostatnie fakta skuteczności Metody i Cerumenu...

głuchocie. 1) Żonie mojej szum nadzwyczajny ucha, który jej pierwszy ciegie towarzyszył...

Szczególniej ważne dla dam.

Wysprzedają zapas najwspanialszych damskich płaszczków, kaftaników, aksamitów i jedwabnych paletotów...

Niezawodne leczenie.

także chorób zadawionych; zewnętrzne skurcze i moczowe choroby, zżewienia, osłabienie i męczliwość...

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek higieniczny, zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie szlamotki i upływy...

ASTHMA

Duszność, chrypka, katar, zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych...

Mieszkanie

pięknie i wygodnie urządzone, składające się z 9 pokojów, kuchni i izb dla służby...

LESSINGTONA BOLDT. FIGURKI AMERYKAŃSKIE.

Figurki te mają tę własność, iż czyszczą krew w lecie i w zimie — są nader skuteczne przeciw ostryści krwi...

Kurs Papierów i Pieniędzy

Table with columns for 'Kraj', 'Zagranicą', 'Akcje', 'Wagony', 'Kredyty', 'Wzrosty', 'Wzrosty', 'Wzrosty'.

OGŁOSZENIE.

Rozpisuje się niniejszym konkursem na posadę sekretarza rady powiatowej Gorlickiej...

I. Pod względem wiadomości ustaw administracyjnych i politycznych. II. Pod względem dotychczasowego zatrudnienia, wieku i znajomości...

Wydane nakładem i w komisii księgarski GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

Pierwsze tłumaczenie polskie najslawniejszej powieści angielskiego powieściopisarza K. DICKENSA „KLUB PIKWIKA”

Tylko do 15 października możebnym jest grać darmo

w trzech ciągnięciach na 112 500 złr. kupując losy przez rząd Sasko-Meiningen gwarantowane w s. Sasko-Meiningen Losy.

Już niepotrzeba frotera!

Moja jedyną prawdziwą w polowie Europy z tak ogromnym powodzeniem rozpowszechnioną ANIELSKA KAUCZYKOWA PASTA POLYSKYACA...

PAPIER WLINS

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprawdzania na powierzchni ciała zapalenia i rozdrążenia najżywniejszych wewnętrznych części organizmu...

BÓL ZĘBÓW

Wszystkie najwłaśniejsze i najniebezpieczniejsze naderżnięcia sławny jaryski LITON...

Anatherin Mundwasser

Na zalecenie jednego z moich przyjaciół, próbowałem przecieć mojemu cierpieniu skorbutozno-reumatycznemu w ustach...

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniosci wszędzie znajdujących słusznie i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarii, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandii, we Włoszech...

MOZNA NABYC: w Krakowie u pp. aptekarzy: W Redyka, Siedleckiego, J. Trzczyńskiego i E. Stockmara, u pp. T. Góreckiego, J. Jaha, L. Feutucha, i J. Barla...

Kurcze epileptyczne

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. O. Kallisch 152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Od lat 5-ciu istniejąca za kancją 10,500 zlr publiczna cywilna i wojskowa Agencya Dra Schierl, w Wiedniu, Nagelgasse Nr. 22

L. Buganyi & Comp. w Wiedniu

WAGI POMOSTOWE do ważenia wozów nalożonych lub frachtowych (z 10 letnią gwarancją): umoszące cięż.: 50 60 70 80 100 120 150 200 300 400...

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Table with columns for 'Ochodzą', 'Przychodzą', 'Kierunek', 'Godzina', 'Stacja'.